SOBOTA Nr 78 85-06-29 Cena 8 zł

ŚWIAT MŁODYCH

HARCERSKA GAZETA NASTOLATKÓW

DLACZEGO?!

Dzieci podlegających obowiązkowi szkolnemu jest w Polsce 4 760 570, w tym w miastach - 2 863 876, na wsi - 1 843 043.

Nie podporządkowuje się temu obowiązkowi bez żadnej uzasadnionej przyczyny 1823 dzieci, w tym w miastach - 909, na wsi 914.

ILU WAS BYŁO?

W 15 466 szkołach podstawowych całej Polski, w 201 473 klasach, zasiąść miało w mijającym roku szkolnym 4 671 089 uczniów. Na początku roku szkolnego było ich 4 529 588, na końcu - 4 510 379. Drugoroczni, czyli repetenci - to 159 771 uczniów. Dużo to czy mało?! W liceach ogólnokształcących w 883 szkołach, 12 097 oddziałach rozpoczęło rok szkolny 329 916 uczniów. W tym w klasach I - 90 916. Absolwentów liceów było w tym roku 72 620. Naukę w liceach o profilu podstawowym wybrało 151 98 uczniów, mat.-fizycznym 68 895, humanistycznym - 28 738, biologiczno-chemicznym 75 549, sportowym 3816 i klasycznym - 930.

KSIĄŻKI SZKOLNE - NADAL PROBLEMEM?

W Przyszłym roku szkolnym będzie ich 47 759 tys. egzemplarzy - 599 tytułów. Najważniejszym zadaniem na rok szkolny 1985/86 będzie przygotowanie nowych podręczników dla uczniów klas VIII, w tej bowiem klasie wprowadzony będzie kolejny etap reformy programowej.

Na zaopatrzenie szkół podstawowych w podręczniki nieodpłatne przeznaczono z tzw. budżetu centralnego 2 mld zł. Suma ta w roku szkolnym 1985-86 zmniejszy się z powodu zmiany systemu odpłatności. Za książki dla klas 0 i I oraz zeszyty ćwiczeń dla wszystkich klas będą bowiem płacili rodzice uczniów.

DUŻO TO CZY MAŁO?

Zgodnie z planem inwestycji państwowych przybyło nam w roku. 1984 165 nowych szkół podstawowych, w tym - 2467 pomieszczeń do nauki; 15 szkól zawodowych, w tym - 198 pomieszczeń do nauki; 3 licea ogólnokształcące - 31 pomieszczeń do nauki. Oprócz nich wybudowano i inne szkoły, np. czynem społecznym. Nie udało nam się jednak dowiedzieć, ile ich było.

POŻEGNANIE CO SIĘ ZOWIE!



Za górami, za lasami żyła sobie królowa, której w styczniu zachciało się wąchać leśne kwiatki... **Opowiedzieli o tym młodszym kolegom uczniowie kl. VIII a ze Szkoły Podstawowej nr 38 w Warszawie, prezentując się po raz ostatni na szkolnej scenie.**

PATRZ STR. 4-5

Fot. **J. Łopuszyński.**



Bytomscy trzecioklasiści uczyli się i wypoczywali nad Bałtykiem

SZKOŁY „NA ŁONIE PRZYRODY”

KATOWICE (Inf. wł.). Niezwykle cenną i pożyteczną inicjatywę podjęły w tym roku władze administracyjno-gospodarcze Bytomia. Korzystając z dotacji funduszu ochrony środowiska, zorganizowano dla 1500-osobowej grupy trzecioklasistów z najbardziej zagrożonych ekologicznie dzielnic miasta.— śródroczne turnusy wypoczynkowe nad morzem. Pierwsza 500-osobowa grupa wyjechała w kwietniu wraz ze swoimi nauczycielami, pod których pieczą oprócz 3-tygodniowego aktywnego wypoczynku na świeżym powietrzu bogatym w jod kontynuowała normalne zajęcia szkolne.

Przed kilkoma dniami powróciła znad morza trzecia z kolei i ostatnia przed wakacjami przeszło 500-osobowa grupa uczniów klas trzecich, mieszkających w najbardziej zanieczyszczonych dzielnicach miasta: Bobrku, Łagiewnikach, Szombierkach i Miechowicach. Uczyli się oni i wypoczywali w Międzyzdrojach, Świnoujściu i Międzywodziu, zaś rezultaty tej oryginalnej formy „szkoły w przyrodzie" uwidocznią się na szkolnych cenzurkach.

Bytomski przykład jest pierwszym i jak dotąd jedynym w tej dziedzinie. Być może, że wkrótce po wakacjach także i inne śląskie miasta podejmą tę inicjatywę. Ojcowie Bytomia organizują jesienią br. kolejne śródroczne turnusy wypoczynkowe dla swych najmłodszych obywateli. Jeśli jeszcze uda im się pozyskać dla tej akcji zakłady pracy (czego im serdecznie życzymy), które wesprą ich finansowo, wówczas bytomskie „szkoły w przyrodzie" staną się trwałą formą śródrocznego wypoczynku bytomskiej młodzieży. (**kk**)

WARTO WIEDZIEĆ O NICH WSZYSTKO

W minionym roku szkolnym uczyło Was aż 527 370 nauczycieli pracujących na pełnych etatach. W szkołach podstawowych było ich 300 810, w liceach ogólnokształcących 21 741, w zasadniczych szkołach zawodowych 28171, a w średnich zawodowych 56 155. Reszta to ci, którzy uczą w szkołach specjalnych i przedszkolach. Wśród Waszych nauczycieli 192 565 legitymuje się dyplomem ukończenia wyższej uczelni i tytułem magistra; zaś 1309 posiada wyższe stopnie naukowe. Mimo że czekają na nich uniwersytety i politechniki, wolą pracę w szkole...

STYPENDIUM BYŁO SYMBOLICZNE...

W szkołach podstawowych całej Polski 15743 uprawnionych do tego uczniów otrzymało stypendia.
W liceach ogólnokształcących było ich 35729, a w szkołach zawodowych 235921.

Stypendium przyznawano w wysokości 840 zł (pełne) lub 3/4,1/2,1/3 tej sumy. Było więc raczej symboliczne...

Lansujemy otwarte obozy harcerskie!



● Jak co roku harcerze rozbijają swe namioty, w Bieszczadach. Akcja „Bieszczady 40" zakończyła się już co prawda, ale nikt nie wyobraża sobie, żeby zielonych i szarych mundurów mogło zabraknąć na połoninach. Nie zabraknie więc ich na pewno, a swoją obecność druhny i druhowie podkreślać będą ną każdym kroku. Każda stanica organizować będzie tzw. warsztaty, których uczestnicy znajdą okazję do doskonalenia swoich umiejętności i zdolności, a także wymiany poglądów. Pole do popisu będą więc mieli kandydaci na dziennikarzy, wirtuozów gitary czy aktorów. Przy współpracy redakcji „Na przełaj" zorganizowane zostaną kluby dyskusyjne. Sztab akcji przewiduje też kilka imprez centralnych. Można więc będzie wziąć udział w jarmarku, który na Wołosatem organizuje stanica kielecka, zaśpiewać podczas festiwalu piosenki w Bukowcu, czy pochodzić po górach podczas rajdu bieszczadzkiego. Jeśli natomiast ktoś dojdzie do wniosku, że lubi samotność lub wędrówki w małym gronie, może po męczącej wycieczce znaleźć nocleg w sezonowych hotelikach, które funkcjonować będą przy każdej stanicy.

● Kto od plecaka i pieszych wycieczek woli zabawę i „coś na ząb", tego nie powinno zabraknąć na Bolesławowym Jarmarku, który 7 lipca w Pile organizują uczestnicy II Ogólnopolskiego Zlotu Kręgów Instruktorów Zuchowych. Najpierw trzeba będzie złotówki wymienić ną denary i brektary, a potem - ruszyć między stragany! Organizatorzy obiecują, że każdy uczestnik Jarmarku znajdzie „coś dla ducha" i „coś dla brzucha". Strawę duchową stanowić będę popisy kuglarzy, mistrzów majsterki, trubadurów, siłaczy. Kogo zaś zmęczy oglądanie tych wszystkich cudów, będzie mógł spróbować specjalnie na tę okazję przygotowanego jadła i napoju.

PRZYJEDŹ – ZOBACZ

● Tym razem informacja dla tych, którzy dbają tylko o „ducha", sprawy doczesne zostawiając na potem. Od 20 do 27 lIpca do Kielc zaprasza Harcerski Festiwal kultury Młodzieży Szkolnej. Przez siedem dni odbywać się będą koncerty, w których codziennie wystąpią inni wykonawcy - i rodzimi, i zagraniczni: jednego dnia zespoły muzyczne, następnego zespoły taneczne, później folklorystyczne, teatralne. Przewidywany jest także galowy koncert z udziałem polskiej delegacji na XII Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

● Jedni się bawią, inni zaś w pocie czoła doskonalą umiejętności. We Fromborku swoje talenty przywódcze kształcić będą zastępowi (kto chce wiedzieć jak, niech sięgnie do jednego z najbliższych numerów „ŚM" lub ... przyjedzie). W tym samym mieście harcerze starsi pracować będą na rzecz mieszkańców, natomiast Harcerska Rada Resortu Górnictwa podczas Operacji „Sudety" zamierza zająć się zagospodarowaniem opuszczonych fortów w okolicy Srebrnej Góry.

Popracują także (ale taka praca to superprzyjemność!) uczestnicy obozu archeologicznego w Krzemionkach koło Ostrowca, a także wszyscy uczestnicy obozów stałych zlokalizowanych w Beskidach, którzy w ramach akcji „Klimczok" porządkować będą góry z pamiątek pozostawionych przez podobne do szarańczy grupy turystów.

● W tym roku Polska jest organizatorem finału Międzynarodowego Czwórboju Przyjaźni. W zawodach, które odbędą się w Zielonej Górze w dniach 25-28 lipca wezmą udział dziewczęta i chłopcy z krajów socjalistycznych całego świata. Jeśli dostaniemy „łupnia" - będzie okazja do rewanżu na igrzyskach obozowych, gdyż uczestnicy imprezy przez następne dwa tygodnie gościć będą na obozach harcerskich.

● Skoro powiało wielkim światem, jest okazja do podania informacji o tym, że w dniach 1-21 lipca w Chorzowie odbędzie się XXXIII Centralny Międzynarodowy Obóz Pokoju i Przyjaźni, na którym spotkają się dzieci i młodzież z 30 krajów świata. Uczestnicy obozu są członkami organizacji zrzeszonych w CIMEA, przyjadą też przedstawiciele organizacji skautowych oraz sokołów. Nasi goście spędzą kilka dni na obozach harcerskich, przewidywane są także wycieczki po Polsce, imprezy kulturalne, sportowe.

Przypominamy, że Polskę na obozie w Chorzowie reprezentować będą harcerze z krakowskiego „Wawra" oraz drużyna Krzyśka Maciejewskiego z Ostrowa Wielkopolskiego - laureaci Turnieju Drużyn Sztandarowych „Moskwa '85".

● Teraz coś dla turystów. Propozycji jest bez liku - tylko wybierać. Harcerze z Łomży zamierzają „spłynąć kajakowo" Biebrzą i Narwią (2 - 31.07), Chorągiew Kalinka organizuje rajd „Szlakami stanic" (13.07-4.08), można też będzie wędrować doliną Pilicy albo Jurą Krakowsko-Częstochowską.

Harcerze z Katowic proponują natomiast poznawanie lasów lublinieckorybnickich, podobno jedynych w województwie, które nie są skażone wyziewami z zakładów przemysłowych.

● Uwaga hobbiści! Uwaga pasjonaci sportów obronnych, spadochroniarstwa i innych „wariactw", jak mawia z pewnością większość Waszych mam! W Radawcu k. Lublina spotykają się w dniach 1-28.08 instruktorzy modelarstwa lotniczego. Na obóz przyjedzie ponad 100 osób i jeśli każda puści w powietrze wykonany przez siebie samolot lub rakietę, to będzie co oglądać.

W Stawiskach k.Piotrkowa Kujawskiego rozbiją namioty uczestnicy obozu organizatorów sportu pożarniczego. Obóz odbędzie się w dniach 3-18.07 i podobno zapowiada się ciekawie. Byle tylko nie trzeba było nic gasić naprawdę.

Do Pińczowa z kolei zjadą w dniach 2-24.08 kandydaci na sędziów i organizatorów zawodów w sportach obronnych i spadochroniarstwie. Można więc będzie zobaczyć tłumy osobników będących skrzyżowaniem porucznika Borewicza z Supermanem, a przy okazji przyjrzeć się z bliska rzutom i skokom.

● Mało było dotychczas ó sportowcach. Teraz nadrabiamy zaległości, tym chętniej, że sport, o którym będzie mowa, jest bardzo harcerski. W dniach 25-29.08 w Kostkowicach odbędą się XIII Zawody na Orientację. Wezmą w nich udział zawodnicy nie tylko z Polski, lecz także z ZSRR, CSRS i NRD. Informujemy mieszkańców Kosikowic, że udzielanie zawodnikom informacji, gdzie się znajdują, jest niedozwolone. No, chyba, że ładnie poproszą!

Organizatorzy prawie wszystkich wymienionych imprez zapraszają do siebie każdego, kogo interesuje to, co robią. Jeśli macie ochotę przyjrzeć się z bliska pracy jakiegoś obozu, powędrować razem z wesołą, rozśpiewaną grupą, zróbcie to, z pewnością nie pożałujecie! „Świat Młodych" proponuje też wszystkim obozom harcerskim, jakie rozbite zostaną między Świnoujściem a Ustrzykami, żeby stały otworem dla każdego, kto będzie miał ochotę przyjrzeć się im z bliska. Pokażcie jak wygląda Wasze obozowe życie.

A jeśli komuś spodoba się szczególnie jakaś letnia impreza i chciałby ją opisać - niech za pomocą radiostacji spróbuje nawiązać kontakt z Centralnym Obozem Łączności w Białce k.Parczewa i tam przekaże swoje wiadomości.

Jest też metoda o wiele prostsza: NAPISZCIE DO „ŚWIATA MŁODYCH"!

JAROSŁAW M.MACHOWIAK



Wakacyjne spotkania

Mam 17 lat. Podczas ubiegłorocznych wakacji poznałem Renatę. Między nami wszystko układało się dobrze, ale na przeszkodzie stanął nam wyjazd Renaty do domu. Gdy jej zabrakło, poczułem się bardzo źle. Natychmiast napisałem list, a po kilku dniach otrzymałem odpowiedź *„już nigdy nie pisz do mnie"...*

Do dziś jestem pogrążony w rozpaczy. Nie wiem, co się jej stało, przecież byliśmy że sobą bardzo szczęśliwi. Dlaczego Renata nie chce mnie znać? **Dariusz**

OD REDAKCJI. Kogo pragniecie spotkać podczas tegorocznych wakacji? Czy Wasze marzenia się spełnią? Czy będą to przyjaźnie trwałe - takie na całe życie, czy też urok spotkania pryśnie niczym bańka mydlana? Czy Darek spotka jeszcze tę samą Renatę? Amoże już całkiem inną...

Piszcie o swoich wakacyjnych spotkaniach. (bs)

... Bo przecież jest moim najlepszym kumplem

Chciałabym wypowiedzieć się na temat przyjaźni chłopca z dziewczyną. Wiele osób twierdzi, że taka przyjaźń nie istnieje. To nieprawda!

Do niedawna sama tak myślałam, lecz jak bardzo się pomyliłam! Mam przyjaciela - Romka. Chodzimy do różnych, szkół, ale to nie przeszkadza nam widywać się przynajmniej raz w tygodniu. Jeździmy wspólnie na biwaki i .rajdy, razem się śmiejemy i razem smucimy, jeśli jedno ma problemy, idzie do drugiego. Rozmawiamy na wszystkie tematy, o miłości też, np. Romek żali, mi się, że jakiś chłopak odbija mu dziewczynę, a ja staram mu się pomóc, bo przecież jest moim najlepszym kumplem. Najlepszym - słowem, takim, że można by z nim konie kraść.

Dziewczyny i chłopcy! Uwierzcie, że taka przyjźń istnieje i jest naprawdę wartościowa. Jest tylko jeden warunek: zawierając przyjaźń, nie licz na to, że kandydat na przyjaciela zakocha się w Tobie. Kiedy okaże się, że jest zajęty, przyjaźń szybko się rozwieje. **Majka**

Opuściła mnie dziewczyna...

Smutno mi się robi, gdy w „RP" czytam listy dziewcząt (najczęściej) skarżących się na chłopaków. Mogę dać dobrą radę: jeśli chodzisz ż jakimś chłopakiem i bardzo go kochasz, a on Cię opuszcza dla innej dziewczyny, nie załamuj się. Znam na tyle chłopaków, że mogę powiedzieć, iż wcześniej czy później będzie tego gorzko żałował...

Ja też jestem teraz bardzo smutny i samotny, bo opuściła mnie dziewczyna... Jest bardzo ładna... Nagle wszystko przestało mnie interesować... Podczas dwóch nieprzespanych nocy wpadłem na pewien pomysł: chciałbym przeczytać w „RP" wypowiedzi samotnych i załamanych (głównie chłopców). Jak sobie radzą z samotnością?

Jeśli ktoś ma coś do powiedzenia na ten temat, niech napisze. **Maciek**

REDAKCJA ODPOWIADA: Uczennicom i Uczniom klasy III c ze Szkoły Podstawowej nr 65 we Wrocławiu bardzo dziękujemy za życzenia i pozdrowienia. Będziemy robili wszystko, żebyście i następne numery „Świata Młodych" czytali zawsze z zainteresowaniem, (bs)

Kącik przyjaciół

● Mam 14 lat. Jestem bardzo dobrą uczennicą. Pełnię funkcję przewodniczącej szkoły. Interesuję się piłką nożną, muzyką młodej generacji oraz problemami współczesnej młodzieży. Czytam dużo książek, zbieram znaczki. **Marta Kominowska, ul. Wolności 38/4, 62-404 Ciążeń;** ● Mam 13 lat. Bardźo lubię pisać listy. Moim hobby są robótki ręczne i gotowanie. Zbieram gliniane dzbanuszki oraz widokówki. **Izabela Blacha, oś. Wojskowe bl. 12 m 27, 76-042 Rosnowo;** ● Mam 14 lat. Gram na gitarze i fortepianie. Nigdy nie miałam chłopaka i wcale tego nie żałuję. Moją miłością są konie, dlatego zbieram wszystko co ich dotyczy. Jestem z reguły wesoła, miewam dzikie pomysły. Mam najpiękniejszego na świecie psa, który śpi brzuchem do góry i wabi się Simon. Bardzo lubię podróże, wiatr, spacery, na dodatek jestem roztrzepaną wariatką, **Dominika Domczyk, ul. Duracza 8/128, 01-892 Warszawa;** ● Mam 11 lat. Interesuję się sportem, szczególnie koszykówką i siatkówką. Lubię czytać książki. Kocham zwierzęta, **Joanna Zielenkiewicz, ul. Baczyńskiego 9, 15-068 Białystok;** ● Mam 15 lat. Uczę się w drugiej klasie LO. Wśród wielu kolegów i koleżanek mam mało przyjaciół. Może zyskam ich dzięki korespondencji. Lubię się uczyć języków obcych. Interesuje mnie biologia, muzyka i film. Darzę sympatią Karela Gotta i Charlie Chaplina, **Anezka Lichańska, ul. Baleya 7/3,02-132 Warszawa 22;** ● Jestem bardzo wesołym chłopcem. Lubię dużo mówić. Umiem też milczeć, jeżeli jest to konieczne. Dużo podróżuję, kocham przyrodę. Nie lubię papierosów i alkoholu, interesuję mnie fizyka oraz muzyka Lombardu, TSA, Eleni i Bajmu, **Sławomir Szymczyk, ul. Świerczewskiego 45TG, 08-430 Żelechów;** ● Mamy po 15 lat. Interesujemy się muzyką, kochamy rockowych wykonawców. Naszym hobby są języki obce. Zawsze jesteśmy wesołe i z uśmiechem patrzymy na życie. Ciekawi nas wszystko co się porusza. **Małgorzata Mroczkowska, ul. Wojtowicza 34 MZP, 20-816 Lublin; Katarzyna Łabęcka, ul. Paryska 4/34, 20-854 Lublin.**

Sprawy „Biuro POD i KP"

Nie jestem w stanie dotrzymać obietnicy

W 51 numerze „Świata Młodych" był wydrukowany w „KP" mój adres. W ogłoszeniu napisałam, że odpiszę na każdy list. Niestety nie jestem w stanie dotrzymać obietnicy, otrzymałam bardzo dużo listów. Tylko na część z nich odpisałam. Bardzo przepraszam tych wszystkich, którzy się na mnie zawiedli. **Bogusława Woźniak, PDD Mosty**

Nie mam już żadnych plakatów

Zadzwonił do nas Wojciech Szenfeld z Warszawy, którego ogłoszenie ukazało się w „Biurze POD". Wojtek chciałby wszystkich poinformować, że rozesłał już wszystkie plakaty zespołów, o których była mówił w ogłoszeniu.

Chcę wyjaśnić nieporozumienie

Ktoś zrobił mi „dowcip". Podał mój adres do MKP. Nic o tym nie wiedziałam. Przyszło do mnie bardzo dużo listów z prośbą o adresy młodzieży z ZSRR i NRD. Nie jestem w stanie odpisywać codziennie na 150-200 listów. Nie wiem skąd wziąć tyle kopert. Bardzo proszę o przebaczenie tych, którym nie odpiszę. **Renata Grabowska z Suwałk**

Nie wysłaliśmy listu do „KP"

Piszę w sprawie, która była dla mnie i mojego brata zaskoczeniem. W związku z zamieszczeniem naszego adresu w „KP" otrzymaliśmy prawie 800 listów. Oczywiście nie jesteśmy w stanie na nie odpisać. Wyjaśniamy ponadto, że ani ja, ani mój brat nie pisaliśmy do „ŚM" z prośbą o umieszczenie naszego adresu. Nie wiemy kto i dlaczego zrobił to „za nas". **Michał i Piotr Skrzypkowie ze Świebodzina**

Justyna przeprasza

Justyną Gryglicka z Warszawy dziękuje wszystkim za listy i prosi o wybaczenie tych, którym nie była w stanie odpowiedzieć.

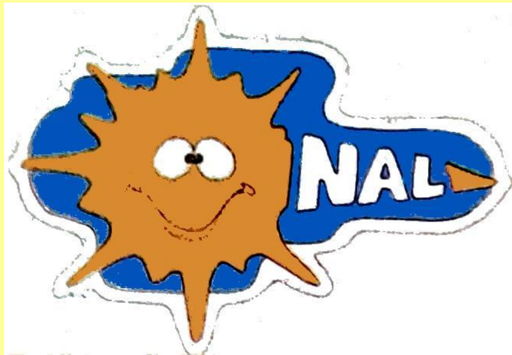
Samemu nudno, samemu źle. W gromadzie weselej, ciekawiej!

Mieszkacie w jednym, domu, a może los Was zbliżył - po prostu przyszło Wam spędzać wakacje w jednej miejscowości...

Jest Was przynajmniej troje, trzy, trzech, a może więcej...

Chcecie się razem bawić, poznać coś nowego, zrobić coś pożytecznego.

STWÓRZCIE ZASTĘP NAL



NAL czyli Nieobozowa Akcja Letnia.

NAL jest dla tych wszystkich, którzy nie mają zorganizowanych wakacji. NAL jest i dla tych, którzy część wakacji spędzają poza koloniami, obozami, wczasami. NAL jest dla tych, którzy muszą sobie sami zorganizować wolny, wakacyjny czas.

Zastęp NAL jest jak motyl. Działa krótko. Czasami nawet tylko kilka dni. Nie układa dalekosiężnych planów. Musi szybko się decydować i szybko realizować swoje pomysły.

Zastęp NAL jest SAMODZIELNY, SAMORZĄDNY i SAMOFINANSUJĄCY się.

Samodzielny, bo liczy sam na siebie...

Samorządny, bo sam decyduje o wszystkim...

Samofinansujący się, bo nie wypada wyciągać ręki do mamy i taty.

Tego lata damy sobie radę sami!

W zastępie NAL obowiązuje DAS czyli:

dobrowolnie - „nikt mnie nie zmusił. Sam chcę!"

aktywnie - „nie czekam, aż ktoś załatwi za mnie!"

społem - „razem. Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego!".

PRZEBÓJ

Każdy z nas lubi muzykę. Są Wśród- nas znawcy i fani. Są wśród nas ludzie grający. Słuchamy, zbieramy, nagrywamy. Muzyczne pasje nie opuszczają nas latem!

Zadanie: zorganizujemy „sesję przesłuchań" zbiorów członków zastępu, zorganizujemy koncert z płyt (taśm, kaset). Nauczymy się przynajmniej jednej piosenki, złożymy własną piosenkę, choćby do znanej melodii.

W sobotnich numerach „ŚM", w sobotnich audycjach Rozgłośni Harcerskiej (pr. IV PR godz. 8.00) oraz w telewizyjnym programie „Krąg" (pr. I TV godz. 9.00) - nauka piosenek.

PIÓRA

Znalezione ptasie pióra mogą wiele opowiedzieć o życiu przyrody. Najwięcej oczywiście tym, którzy „księgę przyrody" umieją czytać. Rozpocznijmy naukę tej niełatwej umiejętności a przy okazji - pomóżmy ornitologom.

Zadanie: zbieramy pióra ptaków drapieżnych.

Możemy mieć kłopoty z rozróżnianiem piór. Dlatego zbieramy wszystkie, duże pióra, notujemy czas i miejsce znalezienia (dokładny adres, opis terenu) i przesyłamy je do Rozgłośni Harcerskiej, ul. Konopnickiej 6, 00-950 Warszawa.

Czytajcie kącik Klubu Ptakolubów w „ŚM".

KKK

Nie ma człowieka umiejącego czytać, który by nie lubił czytać. Ale coraz trudniej o zdobycie ciekawej książki. Podchwytujemy pomysł „Płomyka" i —

Zadanie: zakładamy KKK czyli Klub Krążącej Książki czyli organizujemy wzajemną wymianę książek. Tworzymy wakacyjną biblioteczkę. Każdy z nas przeczyta przynajmniej jedną nową książkę.

MELDUNEK I ● MELDUNEK I

Chcemy być zastępem NAL. Wybraliśmy sobie nazwę:

....

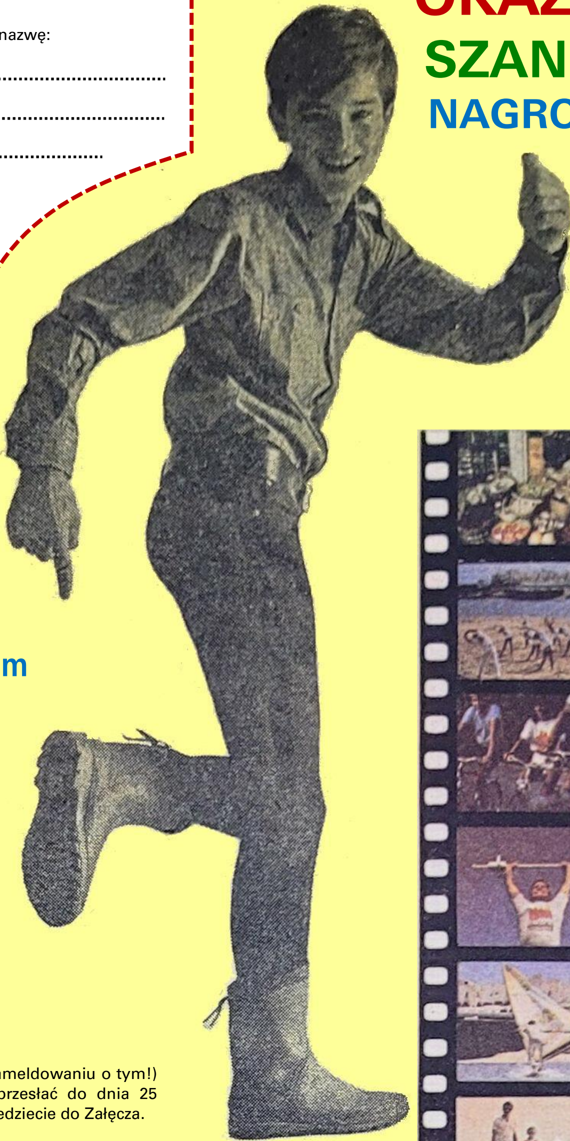
Będziemy działać w ....

....

(dokładny adres. Piszcie wyraźnie!)

w okresie: ....

a tu są nasze własnoręczne podpisy:



OKAZJA! SZANSA! NAGRODA!

UDZIAŁ W TRZYDNIOWEJ ZBIÓRCE W HARCERSKIM OŚRODKU W ZAŁĘCZU w woj. sieradzkim

Jeśli spełnicie TRZY warunki zostaniecie zaproszeni i będziecie uczestniczyć w Wielkiej Burzy Mózgów, w Grze Strategicznej, w Pojedynku Północ-Południe.

Przejazdy i pobyt na zbiórce - bezpłatne.

WARUNEK PIERWSZY

Gdy zorganizujecie się w zastęp przyślijcie meldunek do Sztabu NAL - ul. Konopnickiej 6, 00-950 Warszawa

WARUNEK DRUGI

Trzeba wykonać przynajmniej TRZY (im więcej tym lepiej) z DZIESIĘCIU proponowanych zadań.

Tu są zadania a sposób ich realizacji zależy od was!

WARUNEK TRZECI

Po spełnieniu dwóch pierwszych warunków (i zameldowaniu o tym!) dostaniecie zgłoszenie, które będziecie musieli przesłać do dnia 25 sierpnia podpisane przez rodziców a potem już pojedziecie do Załęcza.



IGRZYSKA

Codziennie na podwórkach, na placach zabaw, na łąkach trwają zabawy, rozgrywane są mecze. Bawimy się w to co kto umie i co kto lubi..

Zadanie: organizujemy igrzyska ulubionych gier i zabaw podwórkowych.

Igrzyska można przeprawadzić w jednej konkurencji (zabawie, grze, konkurencji sportowej) ale może ciekawszy będzie wielobój? Igrzyska można przeprowadzić w czasie jednego spotkania ale mogą trwać niczym Igrzyska Olimpijskie — przez wiele dni. Igrzyska organizujemy dla siebie ale ciekawsze, atrakcyjniejsze będą gdy zaprosimy innych - młodszych i trochę starszych.

WAKACYJNY TURNIEJ PIŁKARSKI

Już po raz 15 „Świat Młodych" i Głowna Kwatera ZHP organizują Ogólnopolski Turniej Piłki Nożnej.

Tym razem zaproszenie do udziału dla zastępów NAL-u. Który zastęp weźmie udział w Turnieju (regulamin Turnieju na sąsiedniej stronie!) ten może zaliczyć sobie wykonanie zadania. **Uwaga!** *Dziewczynki mogą brać udział w Turnieju!*

GROTEKA

Kiedy pada, kiedy chłodno uciekamy pod dach i wtedy najlepsze są...gry. Znakomite zajęcie, ciekawa rozrywka i gimnastyka umysłu.

Zadanie: tworzymy wakacyjne groteki czyli zbieramy gry te jakie mamy w domach i wspólnie w nie gramy. Uczymy się nowych gier, rozgrywamy mecze i turnieje.

„Świat Młodych", pomoże i w tym roku. W sobotnich numerach będą nowe gry!

NAM NIE JEST WSZYSTKO JEDNO

Rozejrzyjmy się wokół. Czy tak jak jest teraz na Waszym podwórku, na placu zabaw, w Waszej Wiosce, w osiedlu - to jest dobrze? Czy można by coś zmienić? Ulepszyć? Poprawić? Czy można komuś pomóc?

Zadanie: nie trzymamy rąk w kieszeniach gdy trzeba coś zrobić. Nie stoimy beztrosko gdy inni się krzątają. Podejmujemy działania społecznie użyteczne, aby udowodnić, że „nam nie jest wszystko jedno". Zgłoście się do oddziałów Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej!

HARCERSKIE TROPY

Ponad 70 lat ma ruch harcerski. Tysiące młodych Polaków należało do harcerstwa. Działali, bawili się i walczyli. Harcerstwo to wspaniała przygoda ale i ważna służba dla Ojczyzny, I w dniach pokoju i w dniach wojny.

Chcemy zarejestrować i ocalić od zapomnienia to, co harcerze ciekawego robili, co budowali i jak walczyli.

Zadanie: odkrywamy, rejestrujemy miejsca i pamiątki związane z działalnością harcerzy.

Na meldunki czekają historycy- Informacje o odkryciach przesyłajcie bezpośrednio do Zespołu Historycznego Głównej Kwatery ZHP, ul. Konopnickiej 6,00-950 Warszawa, hasło: Tropy.

WYPRAWA

Kto ma zdrowe nogi i otwartą głowę ten wędruje. Codziennie idziemy gdzie indziej — „w cztery strony świata", „w nieznane", „w poszukiwaniu przygody", „w odwiedziny do sąsiadów"...

Zadanie: Idziemy na wyprawę. Wyprawa to hasło, pod którym kryć się może długi spacer, wycieczka rowerowa a nawet dwudniowy biwak. W każdym razie „wyprawa" nie może być krótsza niż 3-godzinna, a jej trasa nie powinna być krótsza niż 3 km.

Wakacyjne wyprawy dokumentujemy. Najlepsze są kroniki tworzone „na gorąco" — rysujemy, wklejamy pamiątki, wpisujemy swoje wrażenia i zbieramy wpisy innych — nowych znajomych.

TEATRZYK

Latem „dorosłe" teatry na ogół mają urlopy. Za to lato bardzo służy amatorom i teatrzykom... ogródkowym, podwórkowym, ogniskowym.

Zadanie: organizujemy dla siebie lub dla innych przedstawienie (wszystkie formy dopuszczalne!), oglądamy spektakle Teatru TV, słuchamy Teatru Polskiego Radia

„Świat Młodych" podpowie jak się do-zabawy w teatr zabrać – 13.VII.

CO MI W DUSZY GRA...



Uff! Dobiegliśmy do mety - Wy i ja. Wszyscyśmy się napocili - Wy nad podręcznikami, ja nad plonem konkursu „Poeci do piór", a raczej nad jego drugą i trzecią częścią. Cóż to była za robota - wie tylko Złoty Szerszeń, który fruwając nade mną, usiłował chłodzić skrzydełkami moje rozpalone czoło...

Kopert nadeszło 576, w nich wierszy o kilkadziesiąt więcej (mimo że warunkiem udziału w konkursie było nadesłanie jednego tylko utworu, ale niech tam!). W trakcie lektury przeżyłam mnóstwo wrażeń, a w tym dwa srogie rozczarowania. Otóż punkt c) warunków konkursu głosił: „za wiersze o wiośnie przewiduję kary". O, nędzni tchórze! Nikt nie zaryzykował. A kary mogły być tak piękne... Drugim rozczarowaniem stał się fakt, że tylko dziesięciu autorów wybrało z trzech tematów konkursowych punkt 2., który brzmial: „Proza poetycka na tematy aktualno-horrendalne, czyli liścik z fiołem". Prawdę mówiąc, żaden z tych dziesięciu utworów nie odpowiadał tak określonemu tematowi. Jeśli była to proza, to nie poetycka, jeśli poetycka, to nie z „fiołem", jeśli z „fiołem", to nie aktualno-horrendalna itd. „Tematy aktualno-horrendalne" autorzy potraktowali bez zmrużenia oka, z całą powagą, choć sformułowanie prosiło się o żart. (W końcu horrendum jest blisko spokrewnione z horrorem). Szkoda, że nie wzięliście przykładu z Patrona.

Czym okazał się w Waszym ujęciu temat aktualno-horrendalny? W większości - upiorną wizją współczesnego świata, który jest śmietnikiem wartości, w którym króluje „żądza pieniądza", egoizm, wciąż zagraża wojna, a ludzie są samotni i potrzebują nadziei. Mimo Waszych najlepszych intencji - w tej kategorii nagrody nie przyznaję. Dziesięciorgu niefortunnym autorom dziękuję za to, że wybrali zadanie najtrudniejsze (podchwytliwe - jak mówią na egzaminach) i zachęcam do dalszej współpracy z firmą.

Temat trzeci – wolny - Co mi w duszy gra - przyniósł wielką różnorodność treści i formy. Najwięcej przysłaliście

WIERSZY O MIŁOŚCI

Od banalnych („w *mych oczach ciągle łzy, w mych myślach tylko ty"),* po niezrozumiałe *(„niezmierzonej ciszy bezdenną toń marszczy dogłębnie dłoń ściskająca dłoń").* Nie zabrakło rymowanek: *„kocham cię jak konwalie, kocham cię jak maj, odchodzę w melancholię, więc o mnie pamiętaj"* - z akcentem na - taj. Były próby naśladowania wierszy miłosnych Patrona (*„chcę być książką, którą czytasz..."),* były błagania o jedno jedyne spojrzenie, były opisy tragicznej miłości zakończonej śmiercią. „Oddechy zroszone łzami" sąsiadowały z długim opisem herbatki, stygnącej w oczekiwaniu na przyjście Tej, która nie przyszła (opis był tak długi, że i mnie przy czytaniu wystygła herbata). Namiętne wyznania trafiające w próżnię krzyżowały się z jeszcze bardziej namiętnym pragnieniem usłyszenia wyznań. Ech,-życie, ty perfidny szyderco!...

Prawdziwego odkrycia w dziedzinie amorów poetyckich dokonała **Beata Jujka z Piły** pisząc:

jestem zakochana,
tak jak jestem ssakiem!

Beacie przyznaję znaczek Złotego Szerszenia. Nagradzam nim także **Adama Idzika z województwa bielskiego** za słowa *„jesteś piękna jak miłość, nawet jeszcze bardziej"* - skreślone *„piórem wyrwanym ze skrzydła Amora".* No, no!

Drugim pod względem popularności był temat

ZAGROŻENIA POKOJU

Autorzy szermowali hasłami *„nigdy więcej wojny", „my dzieci nie chcemy wojennej zamieci", „nie chcemy by atomy rozbiły nasze domy", „ludzie wojny obmyślają, biją, grabią, zabijają"...* Był też *„apel do pokoleń na temat rozbrojeń,"* był wiersz o *„pokoju w znoju",* była wizja zbierania... atomowych grzybów (brrr) i kilka wierszy o żołnierskim losie. Nie było tylko poezji i nie było... Was samych. Znaczek postanowiłam przyznać **Lidce Michalak z Płocka** za następującą myśl ujętą w czterowiersz:

Wszyscy wołają: walczmy o pokój na świecie,
Szkoda, że dosłownie przyjmują to hasło.
Przecież te słowa same sobie przeczą.
Skoro chcemy pokoju, nie walczmy...

Trzecią liczną grupę stanowiły

WIERSZE O POLSCE

sławiące jej bohaterskie dzieje. Znalazł się wśród nich nawet rymowany opis „potopu" szwedzkiego *(„Hetman Czarniecki odnosi zwycięstwa, nie brak Polakom odwagi i męstwa").*

Uczucia patriotyczne nie pozwoliły jednak autorom wznieść się ponad poziom okrzyku: *„Ojczyzno mila, tyś mnie zrodziła!"* i znanej formułki *„nauka i praca naród wzbogaca".* Spośród miast polskich godne opisu okazały się tylko Warszawa (wiadomo!), Kalisz, Zakopane i Tłuszcz.

Jeśli chodzi o

PIĘKNO ŚWIATA

- opisywaliście świt i wieczór, góry, rzeki, i strumyk, niebo (z katalogiem gwiazd) i tęczę, ptaki i rośliny oraz pory roku, wśród których królowała zima, zupełnie jakbyście liczyli na to, że wymyśliwszy kary za wiersze o wiośnie, automatycznie nagrodzę wiersze o zimie. Było też w wierszach trochę lata *(„słońce i kwiaty na łące")* i kilkanaście melancholijnych jesiennych deszczy. Sporym powodzeniem cieszyła się też fauna.

Wiele utworów poświęciliście

POEZJI

natchnieniu i powołaniu poetyckiemu. Kilkoro z Was nadesłało przeróbki sławnych dzieł (m. in. „Pana Tadeusza" i „Zemsty"), niestety, gorsze od oryginałów. Aż w sześciu przypadkach doszło do... przepisania, mówiąc inaczej - zerżnięcia żywcem z Mickiewicza, Baczyńskiego, Konopnickiej, Ktoś przysłał jako własne słowa znanej piosenki... W ogóle poeci cieszą się Waszym szacunkiem, ponieważ wśród tak zwanych

WIERSZY KU CZCI

odnotowałam wiele poświęconych wielkim poetom, obok utworów chwalących wybitnych Polaków oraz czyjąś polonistkę, komendanta obozu i kilka

CIĄG DALSZY NA STR. 5



XV Międzynarodowy Wakacyjny Turniej Piłkarski „Świata Młodych"

Pod znakiem jubileuszu

Wydaje się, że to było niedawno. A jednak od sukcesu drużyny „Generał" z Krzyża Wielkopolskiego upłynęło 15 lat. Dziś zawodnicy lidera pierwszych rozgrywek o puchar „Świata Młodych" są tatusiami piłkarzy marzącymi o starcie w... identycznej imprezie. Nie przypuszczaliśmy wówczas, że nasz turniej stanie się aż tak popularny. W pierwszym roku jego istnienia do udziału w zawodach zgłosiło się 47 drużyn. Za pięć lat było już 430, a więc prawie dziesięciokrotnie więcej... Dziś możemy powiedzieć, że w dotychczasowych rozgrywkach o nasze trofeum wystartowało niemal 5 tysięcy jedenastek, które rozegrały dziesiątki tysięcy meczów! Ta popularność jest chyba największym sukcesem imprezy.

Ale wspomnieć należy także i nazwiska niektórych piłkarzy. W turnieju „ŚM" występowali znani dziś zawodnicy: Dariusz Zgutczyński (przed laty „Sokoliki" Sokółka, mistrz Turnieju z lat 1973 i 1977) broni obecnie barw „Górnika" Zabrze, Mirosław Pękala (kiedyś „Sudety" Kłodzko, mistrz z roku 1976) gra w „Lechii" Gdańsk - obie drużyny występują w I lidze.

Z naszego pomysłu Skorzystano też w Bułgarii, w NRD i na Węgrzech, gdzie rozgrywa się zawody o puchary pionierskich gazet: „Septemwrijcze" (Sofia), „Trommla" (Berlin) i „Pajtasa" (Budapeszt). Mamy więc z kim organizować i rozgrywać międzynarodowe finały. Jednym słowem: liderzy krajowych rozgrywek będą mogli zmierzyć swoje siły również z zagranicznymi rywalami.

Jednak teraz zapraszamy do udziału w zawodach eliminacyjnych (patrz regulamin turnieju). Do uczestników imprezy zwracamy się z prośbą o korespondencję. Piszcie do nas, informujcie organizatorów o swoich radościach i kłopotach, o meczach i ich wynikach. Na łamach „ŚM" będziemy wyjaśniać niezrozumiałe fragmenty regulaminu i przyrzekamy, że pospieszymy z pomocą. A może zaprosicie nas do obejrzenia meczu? Przyjedziemy, pokibicujemy, o swoich wrażeniach napiszemy w gazecie. Korespondencję kierujcie pod adresem redakcji: **„Świat Młodych", ul. Mokotowską 24,00-561 Warszawa, z dopiskiem na kopercie „Turniej"**.

A teraz zapraszamy na boiska. Życzymy przyjemnej gry, zwycięstw i awansu do finału krajowego. Do zobaczenia!

Komitet Organizacyjny Turnieju

Fot. **M. Szymański**

Regulamin XV Turnieju Piłkarskiego

1. Organizatorem imprezy jest Główna Kwatera ZHP, Komenda Chorągwi ZHP w Bydgoszczy, Ośrodek Sportu i Rekreacji w Śliwicach oraz redakcja „Świata Młodych".

2. W turnieju może wziąć udział każda drużyna składająca się z chłopców, którzy w czasie wakacji przebywają w jednej miejscowości. **W turnieju mogą uczestniczyć tylko zawodnicy urodzeni w 1970 roku i młodsi.**

3. Turniej trwa od 1 lipca do 11 sierpnia br. (włącznie). Każda drużyna rozgry-. wa spotkanie z co najmniej trzema innymi zespołami, niekoniecznie biorącymi udział w naszej imprezie. Zespoły przeciwne, mogą być z tej samej miejscowości lub innej.

4. Zgłoszeń do turnieju nie przyjmujemy. Wymagany jest tylko wykaz rozegranych spotkań, który należy przesłać po zakończeniu eliminacji.

5. W jednym dniu zespół rozgrywa najwyżej dwa mecze. Czas ich trwania nie może być dłuższy niż 2x35 minut plus przerwa.

6. W turnieju obowiązują następujące zasady:

a) drużyny liczą 7—11 zawodników plus rezerwowi;

b) można grać na boiskach małych, np. do piłki ręcznej;

c) poszczególnych spotkań nie musi prowadzić sędzia piłkarski;

d) o awansie do finału krajowego nie decydują wyniki poszczególnych meczów.

7. **Wszystkie mecze odbywają się według regulaminu Polskiego Związku Piłki Nożnej.**

8. Zespół, który rozgrywał eliminacyjne spotkania w składzie mniejszym niż 11 graczy, a zakwalifikowany zostanie do finału krajowego, winien uzupełnić swój skład o brakującą liczbę zawodników.

9. Aby drużyna mogła ubiegać się o prawo startu w finale krajowym, musi spełnić następujące warunki:

a) do dnia 11 sierpnia (włącznie) rozegrać możliwie największą liczbę meczów eliminacyjnych (patrz punkt 5 regulaminu);

b) posiadać zapis (najlepiej w specjalnym zeszycie) spotkania, sporządzony według zamieszczonego wzoru z potwierdzeniem (w formie pieczątki szkoły, sołtysa, gminy, komitetu blokowego lub innej instytucji i podpisu osoby dorosłej), że mecz rozegrano zgodnie z regulaminem imprezy;

c) najpóźniej do dnia 16 sierpnia br. (decyduje data stempla pocztowego) wysłać wykaz pod adresem: „Świat Młodych", ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, z dopiskiem na kopercie „Turniej";

10. W rozgrywkach finałowych na szczeblu krajowym, które odbędą się pod koniec sierpnia w Śliwicach (woj. bydgoskie), wezmą udział cztery zespoły **wyłonione drogą losowania** spośród dwudziestu drużyn, które rozegrały największą liczbę meczów (bez względu na ich rezultaty). Członkowie tych zespołów muszą posiadać akutalne zaświadczenia lekarskie, zezwalające na udział w rozgrywkach piłkarskich.

11. Redakcja „Świata Młodych" nie wyznacza drużynom zespołów przeciwnych ani też nie wysyła sprzętu sportowego.

12. **Zwycięski zespół rozgrywek finałowych otrzyma puchar „Świata Młodych", tytuł Mistrza Turnieju i uzyska prawo reprezentowania Polski w finale międzynarodowym. Wszystkie zespoły finału wyróżnione zostaną pucharami oraz dyplomami.**

13. **Koszty związane z przejazdami na finał krajowy i z pobytem pokrywają organizatorzy turnieju. To samo dotyczy imprez międzynarodowych.**

14. Finał międzynarodowy, w którym udział wezmą drużyny z NRD i Polski, rozegrany zostanie w Polsce i na terenie NRD. Miejsce i termin zostanie podany po zawodach krajowych.

WYKAZ ROZEGRANYCH SPOTKAŃ DRUŻYNY ....

....

(nazwa, dokładny adres)

Data spotkania	Nazwa drużyny przeciwnej	Wynik	Potwierdzenie odbytego spotkania, podpis osoby dorosłej i pieczątka

Nasz zespół rozegrał w okresie od 1 lipca do 11 sierpnia ogółem ...... spotkań
Z tego wygrał .... zremisował spotkań ....

....

....

(podpis kapitana drużyny)

To już tradycja w Szkole Podstawowej nr 38 w Warszawie, że klasy ósme żegnając się z „cielęcymi latami", bo tak chyba trzeba nazwać przejście do etapu zdobywania wykształcenia średniego, stara się zapisać w pamięci swoich następców... atrakcyjnym spektaklem teatralnym. Gotują się do tego ze znacznym wyprzedzeniem, bo już w klasie siódmej. Wtedy już trzeba się zastanowić nad doborem takiej sztuki, by trafić w dziesiątkę, a z każdym rokiem jest to trudniejsze. Były już bajki - „Kopciuszek", „Królewna Śnieżka", były nawet „Damy i huzary".

W tym roku uczniowie postanowili powrócić do baśni - wszak żegnają się z dzieciństwem. Na warsztat wzięli sztukę radzieckiego poety dziecięcego - Samoila Morszaka pt. „Dwanaście miesięcy".

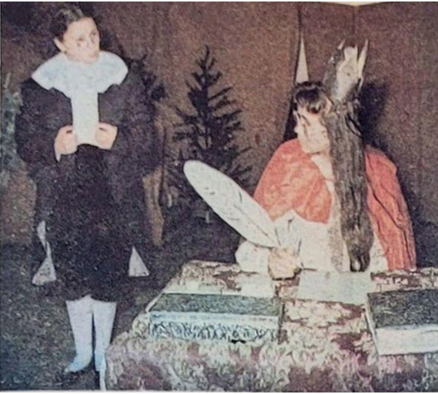
Bardzo prędko baśń się baje, lecz nieprędko rzecz się staje... Do pracy zaangażowali się nie tylko ósmoklasiści, ale kto tylko mógł, począwszy od pana dozorcy budynku szkolnego, który przydźwigał okazały rekwizyt w postaci lichtarza, po panią dyrektor Jadwigę Dziekan, która osobiście reżyserowała przedstawienie.

Scenografia, rzecz jasna, powstała w szkole. Część kostiumów trzeba było wypożyczać, ale większość wyszła spod zręcznych rąk na zajęciach praktyczno-technicznych. Pod nutami podpisała się pani od wychowania muzycznego. Efekt? Świetna zabawa, która na długo pozostanie w pamięci młodszych kolegów. Popatrzcie zresztą na zdjęcia...

Była sobie kapryśna królowa z bogatym dworem, chciwa matka ze sprytną córeczką i pracowita sierotka... A dalej - domyślcie się samil (**cb**)

Fot. **JACEK LOPUSZYŃSKI**







POŻEGNANIE CO SIĘ ZOWIE!



COŚ MI W DUSZY GRA...

CIĄG DALSZY ZE STR. 4

przyjaciółek. Były też apostrofy do idoli z Bruce'em Lee na czele, był wiersz poświęcony Wenus z Milo, E.T., Martinowi Edenowi, zespołom młodzieżowym i Don Kichotowi *(„wiatraki bierzesz za potwory i w skrzydłach robisz im otwory")*.

Osobną grupę stanowią

WIERSZE O MAMIE

która jest oczywiście *„naszą mamą ukochaną"*, co ma *„spracowane dłonie"* i *„uśmiech na twarzy, którym wszystkich darzy". Jedna* z autorek napisała dwuznacznie: *„kocham mamę, chociaż bije, to jest wada, która ciągle mnie napada..."* Pozostałe osoby z rodziny nie zasługują Waszym zdaniem na strofy poetyckie, z wyjątkiem Babci (3 wiersze) i młodszego brata (1 wiersz).

Wiele znalazło się

WIERSZY ŻARTOBLIWYCH

fantastycznych, zwariowanych, nawet wygłupiastych. O „naszej klasie", polowaniu na wieloryby (utwór spłodzony na lekcji gramatyki!), różnych cudach i dziwach. Pewna Daria napisała o swoim jaśku pod głową (że chciałaby, aby ludzie byli jak jasiek - mili), ktoś pomysłowy - o dyskotece w rytmie poloneza z „Pana Tadeusza" (1), ktoś inny zaś stwierdził beztrosko *„dostałam plus dwa i to mi w duszy gra!"*

CIERPIENIA DUSZY

- temat żelazny w poezji, zajął też niemałą liczbę uczestników konkursu. Pisali więc o *„sercu mym, pustką przepełnionym"*, o *„zabłąkaniu wśród milionów łez"*. Pytali: *„dlaczego wszystko co mnie otacza, jest okrutne i bezlitosne"*. Skarżyli się na ten podły świat, szukali w nim najlepszej z dróg, szamotali się w okowach nudy, bezsilności, rozpaczy *(„patrzę w przyszłość pełna rozpaczy - czy świat mi to wybaczy?")*, ulegali nocnym strachom i gnębiło ich poczucie samotności *(„jestem sam jak palec, niech przejedzie mnie walec...")*. Osiem osób zajęło się tematem śmierci potraktowanym patetycznie, w tym jedna - śmierci własnej. Nie ujawniliście zbyt wielu

MARZEŃ I TĘSKNOT

najwyżej opisywaliście samą czynność marzenia, polegającą głównie na patrzeniu w gwiazdy. Szczęście też pojawiało się w Waszych wierszach w sposób ogólnikowy. Generalna refleksja o życiu, wyłaniająca się z Waszych wierszy: jest ono wypełnione *„bólem, śmiechem i grzechem"*. O młodości: że przemija. Jak kwiat.

NIEKTÓRZY DALI SIĘ UWIEŚĆ TEMATOM AKTUALNYM

Narkomania, zagrożenie ekologiczne, pogoń za dobrami materialnymi, usterki w budownictwie, szarość górniczego życia, czekanie na autobus. Dwie osoby sformułowały pochwałę książki *(„książka twoim przyjacielem w dni powszednie i w niedzielę")*, a jedna - Szkolnej Kasy Oszczędności.

Dowiedziałam się przy okazji

CO WAM W DUSZY GRA

Gra przede wszystkim Lady Pank, Limahl i Kombi. Ponadto „gra nuta zła", a niektórym świerszcze. Wzruszył mnie okrzyk młodego poety, który, być może dzięki mojemu konkursowi, dokonał odkrycia: *„słyszę, słyszę! coś mi w duszy gra!"* - Dobre i to.

Brak miejsca nie pozwala mi dłużej cytować, dodam więc jeszcze tylko, że otrzymałam aż 21 wierszy, których sensu - mimo szczerych chęci - nie udało mi się uchwycić *(„myśląc o Tobie znikają smutki, a świat się staje taki krótki")*. Wpłynęło też na konkurs, bądź co bądź poetycki, 11 opowiadań, co świadczyć może np. o tym, że artyści bywają roztargnieni.

Wiele osób po raz pierwszy wzięło udział w konkursie Złotego Szerszenia. Mam nadzieję, że nie ostatni. Ależ tak! Cały mój wywód nie miał bowiem na celu zniechęcenia Was do pisania. Wręcz przeciwnie. Ma on być zachętą do pisania i... myślenia przy pisaniu.

Czy wobec tego - zapyta ktoś nieśmiało - nie będzie rozdania nagród? Będzie! Po wnikliwym kilkakrotnym czytaniu wszystkich zasługujących na uwagę utworów, postanowiliśmy ze Złotym Szerszeniem nagrodzić kogo się da i czynimy to z wielką przyjemnością i satysfakcją, jako że aż trzy osoby zasłużyły na PIERWSZĄ NAGRODĘ. Jest nią - oprócz książek - przywilej opublikowania w „Świecie Młodych" artykułu o ulubionym poecie i przedstawienia się czytelnikom. Myślę, że trójka laureatek chętnie to zrobi, dysponując wakacyjnym czasem.

Utwory nagrodzone i wyróżnione wydrukujemy w jednym z najbliższych numerów „ŚM". Chętnie dowiem się, jak oceniają je pozostali Czytelnicy. Przypominam też, że ciągle czekam na Wasze zwierzenia o czytaniu poezji (szczegóły w 57. numerze). Niech Was Złoty Szerszeń ma w swojej opiece!

Wasza nieustannie
BRZĘCZYSŁAWA

Lista nagrodzonych w konkursie Złotego Szerszenia „Poeci do piór"

Nagrody główne otrzymują:
Anna Śmiałowska z Krakowa
Joanna Laskowska z Pręgowa
Julita Nieznalska z Gąsawy
Wyróżnienia zostały przyznane:
Renacie Marszałek ze Starachowic
Wojtkowi Michniewskiemu z Przemyśla
Ewie Pawłowskiej z Warszawy
Wyróżnienie specjalne otrzymuje klasa IV a ze Szkoły Podstawowej nr 14 w Gliwicach.

Gratuluję!
Nagrody i znaczki Złotego Szerszenia wysyłam pocztą.

Załatwić z samym sobą

WAKACJE Z PIPPI LANGSTRUMP

Już obejrzałeś swoje świadectwo, już przestudiowała je cała rodzina, już przekazałeś swoje podręczniki młodszej klasie, już pakujesz plecak, torbę, może walizkę, już gnasz na zatłoczony dworzec. Już! Od jutra tylko swoboda! Masz z głowy codzienne domowe utyskiwania, niezadowolone pomrukiwanie, pretensje, masz z głowy wynoszenie kubła śmieci i bieganie z torbą po zakupy, stresy szkolne i sny o klasówce. Jeszcze tylko parę odprysków domowej zależności, kilka zdań rzuconych w pośpiechu przed odjazdem: uważaj na siebie! pamiętaj, pisz! nie pal! nie przezięb się! nie siedź w mokrych majtkach na plaży!... Kiedy przebrzmią te okrzyki, odjedziesz w wakacje. W świat Pippi Langstrump.

Nie znasz Pippi? To gorzej, trudno tak w dwóch słowach opowiedzieć o jej świecie. Pippi, mała dziewczynka ma to, co i większość dzieci - fantazję, potrzebę przygody i robienia rzeczy, których robić „nie wypada". Ma też to, czego jej rówieśnicy, i sporo starsi zresztą, nie mają - prawo do decydowania o sobie. Bo Pippi żyje sobie sama. Źle mówię, nie sama – bez opieki dorosłych. I nie jest to życie smutne, sieroce, godne współczucia. Wręcz odwrotnie jest najweselsze w świecie.

Powiedzcie, czy nie piękna to, choćby tylko wakacyjna, wizja - mieszkać w jednej izbie z koniem,- robić co się chce, łącznie z najwymyślniejszymi idiotyzmami, bez groźby strofującego głosu, któremu trzeba się podporządkować?

Piękna. Tylko, że Pippi żyje na ekranie i w powieści. A my nie. I dlatego stawanie w rozkroku na dwóch końcach kija, z których jeden to korzystanie z dziecięcego prawa do spełniania wszelkich zachcianek, a drugi to dorosłe prawo decydowania o sobie - może dawać niespodziewane i bardzo przykre konsekwencje.

Bo z życiem nie można przyjść do mamy, taty, wujka jak z zepsutą zabawką i prośbą: napraw mi to. W tym cała przykrość moi mili, że prawo do pełnego, samodzielnego, dorosłego decydowania o sobie to obrzydliwa i chytra pułapka. Wydaje się, że przywilej, a to obowiązek - obowiązek ponoszenia konsekwencji swoich potknięć i błędów. Nie warto skakać w dorosłość na ślepo i bez opamiętania, bo jeśli zabierasz się do tego zbyt wcześnie i tak nie doskoczysz. Zniesie cię całkiem gdzie indziej.

Nie obrzydzałabym wam tego pierwszego dnia wakacji, gdyby nie pewien list. Pozornie nie ma on co prawda nic wspólnego z wakacjami, ale...

Pisze do nas Aśka:

„Mam 16 lat i, jak to moja mama osądziła, uważam się już za dorosłą. Nie wiem, co się ze mną dzieje. Od dwóch lat chodzę sobie do szkoły, kiedy mi się tylko zechce. Upomnienia, rozmowy z pedagogiem, nic nie pomogły. Teraz jest jeszcze gorzej! Wiele razy uciekałam z domu na kilka dni. Pierwszym powodem ucieczki był chłopak, w którym się zakochałam i musiałam do niego jechać 300 km, żeby go chociaż zobaczyć. Skąd brałam pieniądze? Doszło do tego, że zaczęłam wynosić wszystko z domu - najlepsze ubrania mamy, a później złoto, pierścionki, łańcuszki... Nawet wymarzony magnetofon stereo sprzedałam".

List jest długi, trudno go zamieścić w całości. Aśka informuje w nim dalej, że przez kolejnego chłopaka, weszła w środowisko przestępcze. Pisze o bezradności rodziców, o ich załamaniu i rozpaczy. Cytuje list ojca:

„Ciągle myślę o Tobie, bo mam Ciebie tylko jedyną: bo chciałbym wszystkim udowodnić, że to ja mam rację: że jesteś dobrym i mądrym człowiekiem.

Zrobisz jak zechcesz. Jeśli ten list w niczym nie pomoże, znowu coś w swoim życiu przegram. I to już będzie moja ostatnia przegrana, bo więcej nie mam o co w życiu »grać«".

Aśka jest wstrząśniętą; „A co ja mam z sobą zrobić? - pyta. - Tylko proszę mi nie pomagać takimi słowami jak np. rzuć palenie, nie zadawaj się z tym towarzystwem, chodź do szkoły. Bardzo przepraszam, ale ja się tego nasłuchałam i to nie pomoże. Może będzie jakieś inne do mnie podejście, co mnie może uratować, co do mojej głowy dotrze? Bo jeśli nie, to czy już na zawsze tak pozostanie? To jak rodzice umrą, kto mi da jeść, pieniądze, dach nad głową? Czy będę kraść wtedy? Czekam na Waszą pomoc z niecierpliwością".

Powiecie, że paskudnie robię wystawiając Aśkę pod pręgierz, zamiast jej pomóc. Otóż postaramy się pomóc, już tam ktoś do niej pojechał. Ale czy można pomóc komuś, kto palcem nawet sam we własnej sprawie nie ruszy? Toż to jest właśnie tak, jak ze wspomnianą już wyżej zabawką; zepsuła się, ani mama, ani tata nie potrafią jej naprawić, może więc Ty, Droga Redakcjo? Aśka jak mysz dała się złapać w pułapkę, w której jej zapachniał serek dorosłej wolności. I teraz czeka aż jakiś prawdziwy dorosły ją z potrzasku wyprowadzi.

Podobno takie stanie okrakiem między dzieciństwem a dorosłością staje się postawą coraz częściej przyjmowaną nie tylko przez nastolatki, ale ludzi zupełnie dorosłych. Zachodni socjologowie badają uważnie ten problem i snują nieradosne wizje przyszłego światowego społeczeństwa ludzi niezależnych materialnie, decydujących o sobie, ale uciekających pod opiekuńcze skrzydła mamy lub taty, wtedy, gdy coś się nie udaje. W tygodniku „Forum", który artykuł na ten temat zamieścił, przytacza się treść filmu obrazującego takie postawy. Otóż młoda dziewczyna, bohaterka tego filmu, po udziale w akcie terrorystycznym zabija swego towarzysza postrzelonego w akcji i... szuka bezpieczeństwa w luksusowym, bogatym domu swojego wpływowego tatusia. Mało tego, prosi o (nie zgadniecie!) opowiedzenie ulubionej w dzieciństwie bajki.

Chroń nas Boże od takich Pippi! Brr! No, ale zanim się nam ludzkość zdegeneruje dziecinniejąc, (pozostańmy w nadziei, że socjologowie przesadzają) - pomyślcie chwilę o problemie Aśki. Terrorystkę dodałam dla okrasy i wzmocnienie wrażenia.

Warto. Naprawdę warto przemyśleć to z samym sobą.

EWA DROBNIK



Jerzy Fryderyk Haendel

W roku 1685 urodził się drugi, obok Bacha, niemiecki kompozytor baroku - Jerzy Fryderyk Haendel. Oprócz tego, że obaj byli Niemcami, pierwszy z Eisenach a drugi z Halle, nie łączyła ich ani podobna twórczość, ani podobna droga życiowa. Nigdy też nie spotkali się, mimo że kilkakrotnie odwiedzali te same miasta, tych samych mistrzów gry organowej, w podobnym czasie. Jedna tylko ich umiejętność oceniana była tak samo - wirtuozowska gra na organach.

Haendel nie pochodził z rodziny muzyków. Jego ojciec był książęcym cyrulikiem, dzisiaj powiedzielibyśmy lekarzem chirurgiem. Marzył o karierze prawnika dla syna. Ten jednak, ponoć już jako mały chłopiec, wykradał się nocą na strych, by ćwiczyć tam swą grę na klawikordzie. Efekty tej potajemnej pracy wkrótce zostały zauważone. Przysłuchujący się grze 7-letniego malca książę rozkazał jego ojcu, kształcić zdolnego syna. Tego polecenia nie można było puścić mimo uszu. Książę - chlebodawca był, w tym wypadku, dobroczyńcą małego Haendla.

Naukę w rodzinnym mieście uzupełniał licznymi podróżami. Zwiedził północne Niemcy, gdzie przysłuchiwał się grze organowej wybitnych muzyków. W Hamburgu został drugim skrzypkiem tamtejszej orkiestry, a także grał na klawesynie. Tam również zadebiutował jako kompozytor. Przez przypadek!

Ówczesny dyrektor i kapelmistrz teatru Keiser, mając niewiele czasu i chęci do zrealizowania libretta, przekazał je Haendlowi, który z zadaniem szybko się uporał. Rok 1705 przyniósł premierę „Almiry" i jednocześnie pierwszy wielki sukces kompozytora. Zapoczątkował on dobrą passę w jego życiu, bowiem przez najbliższych 15 lat wszystkie jego dzieła przyjmowano przychylnie, wręcz owacyjnie. Nie miał też kłopotów finansowych i stać go było na kształcące podróże. Zwiedził Rzym, Wenecję, Florencję. Zaprzyjaźnił się ze Scarlattim, z Corellim. Wenecja stała się podczas sezonu 1708-1709 świadkiem sukcesu jego nowej opery „Agrypina".

Poznawszy operę włoską, w 1710 roku powrócił do Niemiec. Tym razem na dwór w Hanowerze. Nie pozostał tam długo, bo już pod koniec tego roku wyruszył w pierwszą podróż do Londynu. W mieście tym spędził z przerwami prawie pół wieku.

W Hanowerze pisał muzykę kameralną - pieśni, koncerty na obój, sonaty na flet i bas. Natomiast swoje opery wystawiał w Londynie i to wystawiał z powodzeniem. Wreszcie zdecydował się osiąść w Anglii. Udało mu się, wbrew zwyczajom, zostać oficjalnym kompozytorem dworu - królowa Anna przyznała mu dożywotnią pensję.

Haendel chcial pisać dla szerokiej publiczności. Spełniała ten warunek muzyka plenerowa, do wykonywania na świeżym powietrzu. „Water music" („muzyka na wodzie") - to szereg tańców, lirycznych i prostych ludowych melodii, które spełniały wówczas rolę muzyki rozrywkowej. O napisaniu tego utworu zadecydował niemiły dla Haendla zbieg okoliczności. Zachęcony powodzeniem swych oper w Londynie, znęcony szansą zrobienia kariery, porzucił samowolnie dwór hanowerski. Nie przewidział jednak, że jeden z książąt zostanie po śmierci królowej Anny królem Anglii. Jerzy I mógłby stać się znów protektorem kompozytora, ale... Aby go przebłagać, Haendel wyruszył za królewską barką na łodzi, w której siedziała cała orkiestra i grała właśnie „Water music". Dzięki tej pięknej muzyce zyskał przebaczenie. Natomiast jego „Firework music" również łączy się z pewną anegdotą, tym razem związaną z podpisaniem pokoju w Akwizgranie w 1749 r. Utwór ten wytrzymał konkurencję pokazu ogni sztucznych - stu muzyków grało na instrumentach dętych z taką mocą, że zagłuszyło huk wystrzeliwanych rac.

Haendel marzył o pisaniu wielkich form muzycznych, zbliżonych do dramatu muzycznego. Miejscem, dla którego je przeznaczył, był teatr. W 1719 r. został jednym z kierowników artystycznych Królewskiej Akademii Muzycznej - nareszcie miał własny teatr. Tylko pisać i wystawiać. Z pisaniem kłopotu nie miał. Już

Też wielki...

jego wcześniejsze opery powstawały W rekordowym tempie np.: „Rinaldo" - w ciągu 14 dni, „Tezeusz" w 20. Potrafił w ciągu miesiąca skomponować 3 opery, by potem przez rok nic nie robić. Ale teraz miał swoją scenę, dla której tworzył 2-3 opery rocznie. Niestety wkrótce okazało się, że nie bardzo umiał poradzić sobie z prowadzeniem teatru. Pasja teatralna stała się jego utrapieniem. Borykał się z kłopotami finansowymi, kilkakrotnie był na granicy bankructwa i ścigali go wierzyciele. Kapryśne primadonny walcząc o popisowe i błyskotliwe arie żądały zmian w muzyce. Wrogość publiczności nigdy nie była bardziej zaciekła. Zmówiono się, by urządzać przyjęcia w te dni, w które Haendel wystawiał swe opery i wykonywał oratoria.

Właśnie oratoria miały stać się ukoronowaniem jego twórczości. Zaczął je pisać gdy skończył 54 lata. Najbardziej znane to: „Mesjasz", „Samson", „Juda Machabeusz". Wykonano je w czasie Wielkiego Postu i na koncertach w Covent Garden. Były jego ulubioną formą. W nich bowiem udało mu się wreszcie bez ograniczeń zaprezentować chór, którego brzmienie najbardziej mu się podobało. Lubił łączyć solowe melodie z monumentalnymi, wielogłosowymi chórami. Mimo bardzo prostych linii muzycznych oratoria nabierały dzięki temu bogatego wyrazu i indywidualnej haendlowskiej barwy.

Męczące utarczki i kłótnie ze środowiskiem artystycznym Londynu nie pozostały bez wpływu na jego zdrowie. Uległ apopleksji, a gdy po długiej rekonwalescencji zaczął powracać do czynnego życia, spotkała go tragedia - stopniowa utrata wzroku. Przez 7 ostatnich lat swego życia był niewidomy. Dotknęło to człowieka, dla którego obraz i barwa były bardzo ważne, który przenosił je z malarstwa do muzyki.

Mimo utraty wzroku, co roku w okresie Wielkiego Postu zasiada! przy organach na koncertach swoich oratoriów, dyrygował, pisał i przerabiał ostatnie utwory. Zmarł w Wielką Sobotę w 1759 r.

Po jego śmierci dzieło Haendla zyskiwało coraz większą popularność. Dzisiaj jego twórczość jest często nagrywana i wykonywana. A opinia, że „żaden mistrz, żeby być zrozumianym, nie wymaga w takim stopniu, jak Haendel dobrych wykonań", jest nadal słuszna.

MAŁGORZATA ZALEWSKA



Redaguje LECH NOWICKI

Muzyczne wakacje...

...to hasło, którym chciałem zainteresować Czytelników z nowymi, oryginalnymi pomysłami. Okazało się jednak, że zaproponować coś nowego na okres wakacji nie jest łatwo. Na razie otrzymałem tylko cztery listy od: Kaśki z Jedlni. Jerzego Inglota ze Szczecina, Agaty Jackowskiej i Violetty Zawadzkiej ze Słupska. Kaśka proponuje muzyczne krzyżówki. Jurek piosenki znanych wykonawców zagranicznych i adresy fanklubów. Agata biografie artystyczne popularnych piosenkarzy pisane przez czytelników, Violetta organizowanie zespołów muzvcznych i pisanie dla nich piosenek. Dziękując ww. za listy muszę stwierdzić, że nie są to niestety pomysły nowe, wszystkie były już wykorzystywane w „Świecie Muzyki", oprócz jednego. Otóż adresów fanklubów nie podaję po nieciekawych doświadczeniach, kiedy to fanklub nie spełnił zobowiązań wobec swoich członków.

Wakacje wprawdzie już się rozpoczynają, ale...poczekam jeszcze na Wasze propozycje.

Może będzie wśród nich ta, którą wszyscy zgodnie uznamy za najciekawszą?



Festiwale, festiwale...

Jak zwykle w początkach czerwca Zielona Góra witała serdecznie wszystkich sympatyków radzieckiej piosenki. W dniach 4-8 czerwca odświętnie przystrojone miasto już po raz 21 gościło festiwalowych gości. Festiwal Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze rozpoczął się tradycyjnie festynem dziecięcym „Barwy Przyjaźni". Wzięło w nim udział ponad 500 dziewcząt i chłopców, członków zespołów wokalno-instrumentalnych wybranych spośród najlepszych w kraju. Wystąpili oni, jak również inni artyści, na tle symbolicznego kosmodromu, zbudowanego według pomysłu scenografa Jerzego Boducha.

Następne dwa dni festiwalu przeznaczone były na konkursowe zmagania o złoty, srebrne i brązowe samowary. W zielonogórskim amfiteatrze wystąpiło 25 solistów i 11 zespołów, czyli najlepsi z najlepszych wyłonionych podczas eliminacji w Tarnowie, Radomiu, Inowrocławiu i Toruniu. Organizatorów cieszył fakt, że w konkursie wzięło udział więcej młodzieży niż dotychczas i że miłośnicy piosenki radzieckiej reprezentowali różne zawody: 'pracowników naukowych; techników; nauczycieli, lekarzy i żołnierzy. Martwił natomiast brak instruktorów i nie najlepsze przygotowanie uczestników. Wielu z nich nie miało fachowej opieki. Po prostu sami wybierali repertuar do konkursu i sami go przygotowywali.

I rzeczywiście już pierwszy dzień konkursowy pokazał, że nie było rewelacji. Choć przewodniczący jury Stefan Rachoń mówił, że poziom był wysoki i wyrównany, to można by polemizować czy to werdykt słuszny.

Przedmiotem oceny jury był dobór repertuaru, czystość intonacji i w małym stopniu (choć też miał znaczenie w ogólnej ocenie) estetyczny wygląd uczestnika.

Jury przyznało następujące nagrody: Złoty Samowar - Ricie Zawistowskiej, trzy Srebrne Samowary - Mieczysławowi Szczęśniakowi, zespołowi „Garnizon", zespołowi „Retro" oraz pięć Brązowych Samowarów, które otrzymali: Agata Kryszak, Kwartet WDK z Kielc, zespół „Kołokoł", Danuta Samek (Krystyna Niedworok. Ponadto ośmiu uczestników otrzymało wyróżnienia. Tak więc teoretycznie co drugi biorący udział w konkursie otrzymał nagrodę. Czy aby nie za szczodrze?

O czym marzą ci młodzi ludzie biorący udział w tegorocznym festiwalu? Jedni śpiewają, bo lubią i nie będą występować zawodowo (D. Samek), drudzy chcą sprawdzić swoje umiejętności przed startem do szkół muzycznych (K. Niedworok), innym wystarcza sama radość śpiewania (kwartet „Kołokoł"), jeszcze inni chcą być sławni (A. Kryszak).

Ci, którzy nie dostali nagród w tegorocznym konkursie, przyjadą na pewno za rok. Mają już doświadczenie w poruszaniu się na dużej scenie, śpiewali z orkiestrą i przed dużą widownią. Czy wykorzystają tę przewagę? - zobaczymy. Za nowych kandydatów już trzymamy kciuki! Już czas zacząć przygotowania. Zobaczymy się już na 22 Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze.

MIROSŁAWA JANETA



Mieczyslaw Szczęśniak - zdobywca Srebrnego Samowara i nagrody dziennikarzy ▶

Fot. **K. Chwiejczak**

● Lubisz teatr? Lubisz bawić się w teatr? ● Jesteś dobrym obserwatorem? ● Umiesz pisać i sprawia Ci to przyjemność?

Rusz wyobraźnią i piórem!

Masz szansę zostać autorem i laureatem! Specjalnie dla Ciebie Teatr Współczesny we Wrocławiu oraz Ministerstwo Oświaty i Wychowania ogłosiły

KONKURS IMIENIA WITKACEGO

na dramat, komedię, libretto, scenariusz kabaretowy, skecz, monodram itp. formy dramatyczne (przeznaczone na scenę).

W konkursie może wziąć udział KAŻDY, KTO CHODZI DO SZKOŁY, albo... dopiero się do niej wybiera. Organizatorzy bowiem pamiętają o tym, że niejaki Staś Witkiewicz, znany później jako genialny Witkacy, pisał sztuki teatralne już mając 8 lat. Kto wie, czy wśród Was nie ma nowego Witkacego...

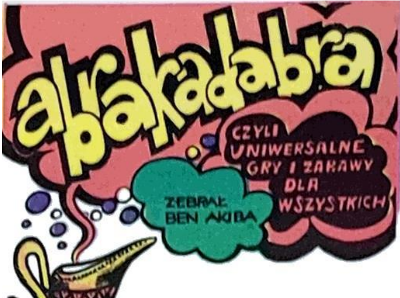
Ponadto organizatorzy nie ograniczają ani tematyki, ani objętości prac, ani w ogóle niczego, poza nieprzekraczalnym terminem nadsyłania utworów, który mija 31 października br. (decyduje data stempla.pocztowego).

Obowiązuje zwyczaj jak w dorosłych konkursach: gdy skończysz już swoją sztukę, postawisz ostatnią kropkę i napiszesz słowo „koniec", przeczytasz ją jeszcze kilka razy poprawiając błędy, i kiedy wyda Ci się godna konkursu, wtedy włóż ją do koperty, zaklej ją, a na wierzchu napisz wybrane godło - rodzaj pseudonimu - które będzie dla jurorów Twoim znakiem rozpoznawczym. Do drugiej koperty, opatrzonej tym samym godłem, włóż kartkę ze swoimi danymi: imieniem, nazwiskiem, wiekiem i adresem. Tę kopertę jurorzy otworzą wówczas, gdy Twoja praca zyska ich uznanie i będą chcieli poznać autora, aby ogłosić jego nazwisko publicznie. Dopiero obie te koperty zapakuj razem i zaadresuj dokładnie tak:

Teatr Współczesny, ul. Rzeźnicza 12, 50-132 Wrocław

Uwaga, wśród nagród będą m. in. encyklopedie!

(gr)



Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Obiecuję, że w czasie wakacji postaram się w Abrakadabrze dostarczać zadań i łamigłówek, które naprawdę zaciekawią wszystkich - i tych doświadczonych, i tych początkujących, i zupełnych żółtodziobów. A na razie zapraszam do dzisiejszej porcji rozrywek. Powodzenia!

BEN AKIBA, gospodarz Abrakadabry



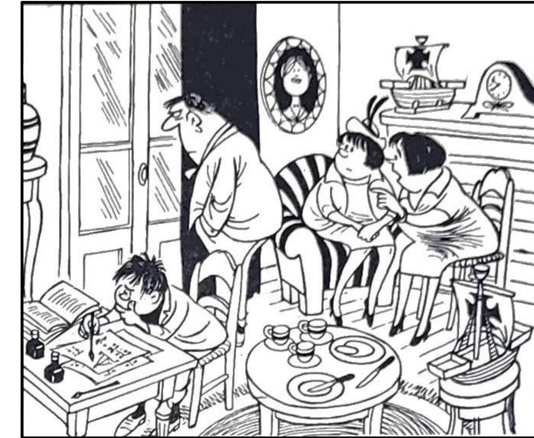
45 PUNKTÓW

Jeżeli już uporasz się z innymi zadaniami i łamigłówkami dzisiejszego wydania Abrakadabry, weź do ręki ołówek lub długopis i starannie połącz liniami prostymi kolejne punkty od pierwszego do ostatniego. W ten sposób sam staniesz się autorem rysunku.

20 SZCZEGÓŁÓW




Rysunek prawy różni się od lewego tylko dwudziestoma drobnymi ale widocznymi szczegółami. Znajdź je, zaznacz lekko ołówkiem i porównaj z rysunkowym rozwiązaniem za tydzień.

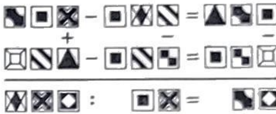


TYLKO DWA

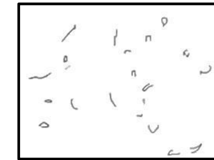
Na tym rysunku pewne przedmioty powtarzają się dwa i tylko dwa razy. Podpowiadam Ci, że takich „par" jest sześć. Odnajdź je, zanotuj i porównaj z odpowiedziami za tydzień.

TAJEMNICZE DZIAŁANIA

W tym układzie rysuneczków zaszyfrowane są matematyczne działania na liczbach. Każdy rysuneczek, to jedna cyfra. Powtarzające się w tym układzie takie same rysuneczki oznaczają powtarzające się takie same cyfry. Działania wykonujemy, zgodnie z ich znakami, zarówno w kierunku poziomym, jak i pionowym. Ruszaj!



Odpowiedzi z poprzedniej soboty:



LICZBY W FIGURACH: w pierwszym rzędzie wpiszemy 3, bo liczba „luźna" powstaje z sumy liczb w trójkątach stojących na podstawach minus liczba z trójkąta stojącego na wierzchołku; w drugim rzędzie 30, bo liczba „luźna" powstaje z pomnożenia liczb w kwadratach przez siebie a następnie przez liczbę w trójkącie. ZADANIE-BŁYSKAWICA: 16807 miar jęczmienia. 20 SZCZEGÓŁÓW: rozwiązanie na rysunku.

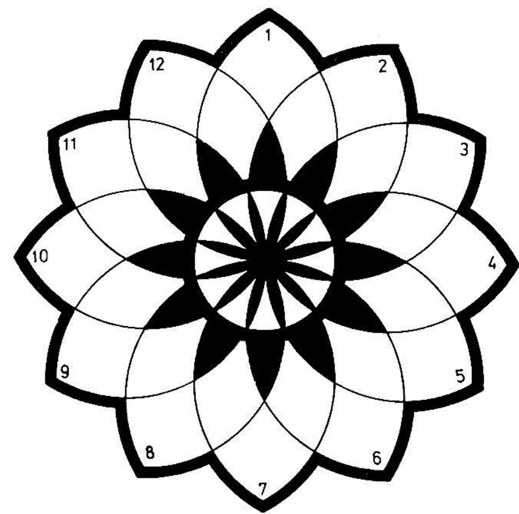
Autostop ma już 28 lat!

2 tysiące kilometrów za 200 zł

Autostop '85 rozpoczęty! Trwać będzie jak zwykle do 30 września. Ta atrakcyjna akcja jest najtańszym sposobem spędzania wakacji i poznania całego kraju. Skorzystało z niej dotychczas ponad 800 tys. uczestników, w tym ponad 12 tys. cudzoziemców z 32 krajów.

Przypominamy, że w autostopie może wziąć udział tylko ten, kto ukończył 17 lat (Poniżej 17 lat - za zezwoleniem rodziców i pod opieką osoby dorosłejl). Akcję prowadzi 300 punktów w kraju. Są to jednostki PTTK, PTSM „Almatur", LZS oraz wojewódzkie i regionalne przedsiębiorstwa turystyczne (WPT) i Centra Informacji Turystycznej (PT). W punktach tych można nabyć książeczkę autostopu. Kosztuje 200 zł. W książeczce są kupony na przejazd 2 tysięcy kilometrów, samochodowa mapa Polski, potwierdzenie ubezpieczenia W PZU, regulamin, „List" do kierowców.

Wszystkich, którzy zdecydują się spędzić lato na autostopie, zapraszamy na zlot autostopowiczów i kierowców w dniach 27-28 lipca w Kozienicach. Program imprezy przewiduje konkursy krajoznawcza i turystyczne, gry i zabawy, sejmik i ognisko.



ZADANIE PREMIOWANE NR 532

ROZETA TRZY-CZTERY

Odgadnij wyrazy 7-literowe o podanych znaczeniach i wpisz je do diagramu tak, aby w polach z liczbą znalazły się trzy, a w pozostałych cztery litery. Rozwiązanie prześlij w ciągu 7 dni od daty tego numeru pod adresem: „Świat Młodych", Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, „Zadanie premiowane nr 532".

Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród.

ZNACZENIE WYRAZÓW

PRAWOSKRĘTNIE: 1) między państwami, 2) część roweru osłaniająca kolo, 3) biała chmurka pierzasta, 4) często wróży z kart, 5) ozdoba kobiecego ucha, 6) sakiewka (przestarzałe), 7) spis przedmiotów nauczania w szkole, 8) najcenniejszy kamień szlachetny lub przyrząd do rżnięcia szkła, 9) dawniej: wyborca, 10) nie depcz go, 11) kat, oprawca, 12) ze szczeblami.

LEWOSKRĘTNIE: 1) rodzaj drewna, 2) ostra choroba zakaźna gardła; dyfteryt, 3) dawny pszczelarz, 4) kozik, 5) rodzaj makaronu, 6) kwiat ogrodowy; gladiolus, 7) od bólu głowy, 8) rysunek krzyżówki lub rozety, 9) część składowa, 10) ciągnik, 11) maszyna rolnicza, 12) ... chmur, czyli wieżowiec.

ROZWIĄZANIE ZADANIA PREMIOWANEGO NR 526

z 59 numeru „Świata Młodych" z 1985-05-18.

Węch, skrawek, hak, lok, chór, sezam, harmonia, Uri, otok, płot, snop, półka, kleik, piła, Roza, piwo, aka, półokrąg, mułła, róża, rok, wąż, kapitan, garb.

Nagrody wylosowali:

Marcin Burczyk - Rumia-Janowo, Katarzyna Ciach - Wałbrzych, Joanna Ciemiengo - Gdańsk, Renata Dunikowska - Legnickie Pole, Robert Hawrań - Legnica, Sławomir Pawiński - Byczyna, Konrad Piwowarski - Lublin, Jacek Stępień - Opatów, Agnieszka Szubert - Łowicz, Joanna Zdziarek - Wrocław.

- Ty wiesz, że ja nie chcę. Lubię Jasia, ale nie chcę. Kiedyś przyjdzie ktoś inny. Ktoś taki jak Adam. Przedstawię ci go. A z Jasiem muszę. Bo on tego potrzebuje. Bo może coś zrobić. On nie jest taki, jak ty i ja. Jak my wszyscy w osadzie. I nie zrozumiałby, gdybym powiedziała, że go nie pocałuję.

Ogród chyba słuchał, ale nie dał mi znaku.

Jaś objął mnie i przytulił tak mocno, że poczułam jego bijące serce. Potem jego wargi przycisnęły się do moich i staliśmy tak przez chwilę, a potem odskoczył.

- Będziesz czekała?

Obojętnie skinęłam głową.

- Ja wrócę. Nie jestem taki słaby. Umiem różne rzeczy, których me umie żaden chłopak w osadzie. Jeszcze mnie nie znasz. Będę się tobą opiekował.

Stał w wejściu i w świetle gasnącego dnia jego twarz była dobrze widoczna. Słaba, przymilna i pełna oczekiwania, bardziej niż kiedykolwiek podobna do twarzy Taperta, choć przecież byli tak różni.

- Chcesz? - szepnął.

Zlękłam się go. Jego głosu i tej twarzy. Jeszcze raz przytaknęłam. Jakoś mniej go lubiłam niż parę minut wcześniej.

- Maga - szepnął po chwili.

Powoli zwróciłam głowę w jego kierunku.

- Tak.

- Maga. Rozbierz się.

Przestraszył go wyraz mojej twarzy, bo zaczął powtarzać:

- Maga, Maga. Proszę.

I dodał:

- Przecież już cię widziałem. Maga. Obiecałaś.

- Nie - rzuciłam przez zaciśnięte zęby.

Żałowałam obietnic i żałowałam, że w ogóle przyszłam do ogrodu.

— Maga, proszę cię.

Odwróciłam się.

Krzyknął:

- Ja się ciebie nie wstydzę.

I wtedy to zrobił. Po raz pierwszy w życiu poczułam, jak to jest, kiedy komuś nogi wrastają w ziemię. Nie wiem, jak długo to trwało. Nie mogłam kiwnąć nawet palcem. Wydawało mi się, że policzki przeszywa, mi tysiąc stalowych igiełek, a jednocześnie czułam zimne dotknięcie wiatru, którego w ogóle nie było, i dreszcze od tego wiatru, a potem zalała mnie wściekłość i poczułam się wolna.

Jaś mówił cicho:

- Zrób to. Zrób to i ty.'

A ja krzyczałam. Bo on się rozebrał.

Stał przede mną nagi, osłaniając się lekko. I zaczynał się już bać, ale powtarzał:

- I ty. I ty też.

Popatrzyłam na niego zimno, z ciągle jeszcze rosnącą, buzującą wściekłością. Najchętniej skoczyłabym i biła, póki nie zacząłby prosić o litość. Byłam tak silna w tamtej chwili, że mogłabym to zrobić. Ale nie potrafiłabym go dotknąć, nagiego. Patrzyłam na niego i zastanawiałam się, co zrobić. Nie mogłam odejść, póki nie powiem, co o nim myślę. Jeszcze nikt nigdy tak mnie nie obraził. Musiałam go zniszczyć.

Wtedy w ostatnim, geście odwagi czy rozpaczy rozchylił ręce i wyszeptał:

- Patrz,

Olśniło mnie. Wiedziałam, jak go ugodzić. Musiałam tylko skupić się na tej różnicy między chłopakiem i dziewczyną.

- Jest mały - syknęłam. - Jest mały i śmieszny.

Wreszcie mogłam odejść. Ruszyłam niespiesznie i trwało to dość długo, nim do niego dotarło, co powiedziałam.

- Chcesz być chłopakiem - wrzasnął - a nie masz go wcale.

- Jest tak mały i śmieszny, że nie warto go mieć - wycedziłam jadowicie. - Byłam idiotką, że chciałam być chłopakiem. Ubierz się. Nie bądź głupi - dodałam jeszcze. - Straciłeś mnie.

Nie wiem, co robił. Odchodziłam spokojnie, nie oglądając się, a'potem dobiegł mnie słaby, przybliżający się tupot jego nóg.

- Maga, wróć.

Jego ręka dotknęła mego ramienia, odtrąciłam ją gwałtownie.

Zatrzymał się.

- Maga, wróć - powtórzył, a potem krzyknął. - Będę zły. Zobaczysz, jaki będę zły. Będę kradł.

Drzewa mnie przyjęły, czekały ich pnie, spokojne i wyniosłe. Popędziłam między nimi, skryłam się za jednym, przeskoczyłam za drugi, przylgnęłam policzkiem do trzeciego i byłam bezpieczna. Jaś krążył w pobliżu, krzyczał, groził i obiecywał, a potem umilkł i chyba odszedł. Płakałam oparta policzkiem o pień, bo straciłam przyjaciela, bo on mnie stracił przez jeden głupi pomysł, który jednak był jego pomysłem, i Jaś musiał za niego odpowiadać.

Cdn.

18 ODCINEK

TYTUS, Romek i A'TOMEK

KOLOROWAŁA MARIKA ROSOCHACKA

TEKST I RYSUNKI PAPCIO CHMIEL

KIEDY ROMEK I A'TOMEK ZOBACZĄ MÓJ RYSUNEK AKTU, POSINIEJĄ Z ZAZDROŚCI...

MOŻE NAJPIERW JA GO ZOBACZĘ...

CO TO? ZA MASZKARA?

TA ROPUCHA TO MAM BYĆ JA?

TO MAŁPISZON !!!

TRACH!

JESTEM POCZĄTKUJĄCYM ARTYSTĄ. ZA ROK NAMALUJĘ CI PIĘKNY PORTRET!

JA CIĘ ZAMALUJĘ!

PRASK

dawno... niedawno...

Co się wydarzyło 29 i 30 czerwca i 1 lipca

29 VI 1900 - urodził się Antoine de Saint-Exupéry, francuski pisarz i lotnik, dla którego oba te zawody stanowiły nierozłączną całość. Był pilotem lotnictwa wojskowego i cywilnego, pracował jako oblatywacz, a następnie odbywał loty pocztowe na trasie Tuluza-Casablanka oraz na dalszych trasach do Ameryki Południowej. Miał kilka poważnych wypadków lotniczych. Walczył w dywizjonie myśliwskim w II wojnie światowej w czasie kampanii francuskiej. Ostatni lot patrolowy byl jego lotem ostatnim - nie powrócił do bazy, miał wówczas 44 lata. Jego piękne książki wydano także w języku polskim: „Poczta na Południe", ,.Nocny Lot", „Ziemia, planeta ludzi", ..Mały Książę” – mówią o konieczności bohaterstwa, o mądrości i potędze człowieka.

30 VI 1943 - aresztowany został przez gestapo komendant główny Armii Krajowej, gen. Stefan Rowecki ,,Grot", następnie wywieziony do obozu i zamordowany.

Ponadto:

1 VII 1875 - powstała światowa Unia Pocztowa, organizacja ta od 1946 roku działa przy ONZ.

29 VI 1963 - rozpoczął się w Opolu I Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki

Cytat na dzień, jutro i pojutrze:

A *oto mój sekret. Jest bardzo prosty: dobrze widzi się tylko sercem. Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu.*

Antoine de Saint-Exupéry „Mały Książę”

UŚMIECH NUMERU

W PODRÓŻY służbowej pan Mądrala nocował w prowincjonalnym hotelu. Kiedy rano oddawał klucz od pokoju, recepcjonista spytał:

- Jak się spało szanownemu panu?
- Właściwie nieźle, tylko całą noc biegały po podłodze prusaki...
- Proszę pana, za te pieniądze nie możemy organizować walki byków!

*

- MAM BARDZO mądrego psa! - chwali się Mądrala. - Kiedy mu mówię idziesz czy nie, to on idzie albo nie...

ŚWIAT MŁODYCH

UKAZUJE SIĘ OD 1949 r.
Nr 78 (4008)
Wychodzi:
Wtorki, czwartki i soboty
Nr indeksu 35046
PL ISSN 0137-93214

ADRES REDAKCJI: ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa.

ADRES ODDZIAŁU: ul. Rynek 13, 40-003 Katowice (tel. 53-77-33 telex 0315569).

REDAGUJE KOLEGIUM: Stanisław Borowiecki (redaktor naczelny), Jerzy Dąbrowski, Ewa Drobnik (z-ca red. nacz.), Maria Jaworska, Wanda Kobyłecka (z-ca red. nacz.) Teresa Maciszewska, Jan Orgelbrand, Zdzisław Przybyłowski, Barbara Skórska, Grażyna Szroeder-Bukowska (z-ca sekr. red.), Marek Szymański, Wojciech Wróblewski (sekretarz redakcji).

TELEFONY: Red. naczelny 21-15-61 Sekr. redakcji 28-25-48. Dział Łączności z Czytelnikami 21-81-13 (czynny w godz. 11-15).

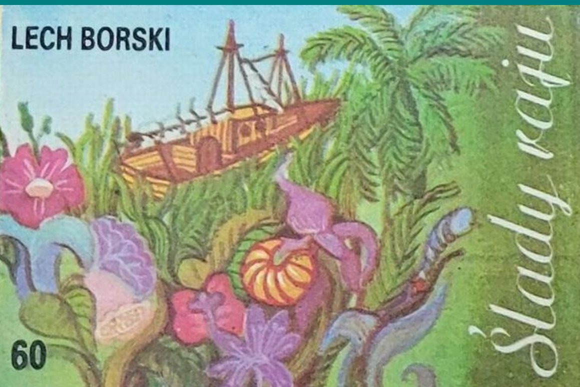
TELEX 81-36-58.
Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca.

WYDAWCA RSW „Prasa-Książka-Ruch” Młodzieżowa Agencja Wydawnicza 03-965 Warszawa, al. Stanów Zjednoczonych 53. Telefony: Dyrektor 10-41-22, Dział Produkcji Prasowej 10-66-21. Informacji o warunkach i teminach prenumeraty udzielają wszystkie Oddziały RSW „Prasa–Książka–Ruch” oraz urzędy pocztowe.
Opracowanie graficzne:
Marlena Hanke
Opracowanie techniczne:
Barbara Zając
Korekta:
Bianka Abratowska-Lisowska



Zam. nr 2244/G. N-4
Nakład 439 000





Musiałam dobrze wytężać wzrok, żeby go widzieć. W altanie już gromadziła się noc.

- Zapomnij o tym - szepnęłam.

Było mi nieprzyjemnie i smutno. Od Jasia wlało niejasnym poczuciem winy. I nie tylko. Czymś jeszcze, czego nie umiałam nazwać. Może nadzieją, ale nadzieją nieco podstępną i troszkę wyzywającą. Jakby chciał mnie do czegoś zmusić.

— Mów — powiedziałam miękko. — Mów wszystko. Może ja też powinnam przepraszać.

— Ja znów odchodzę - bąknął.

Krzyknęłam:

— Nie!

— Tak. Ojciec mnie zabiera. Ja... Wrócę, Maga — dodał ciszej. — Myślę, że kiedyś wrócę tu sam. Ale na razie on mnie zabiera, a ja go muszę słuchać. Chcę zostać.

Czekałam. Zaczął mówić prędzej.

— Kiedy on tu przyszedł, po pogrzebie, to zostałem z nim, bo myślałem, że- on mnie potrzebuje. Ale on mnie nie potrzebuje. On nikogo nie potrzebuje. On po prostu chce mnie zabrać. Bo mówi, że to jego obowiązek. A ja go muszę słuchać. Ale on mnie nie potrzebuje, tylko że nie wolno mu mnie zostawić, bo takie jest prawo, że ojciec nie zostawia dziecka.

— Nie mów tak - rzuciłam bez przekonania.

— Nie chce mnie, ale mnie weźmie, i nie wiem, co ze mną będzie. Znów będę zły.

— Zły?

— Wiesz, jak to jest - wymamrotał. - Będę robił różne rzeczy, tam, W mieście. I on może mi kazać... Wiesz co...

— Wiem. Ale ty nie musisz być zły.

— Będę, Bo muszę z nim pójść. A chcę zostać z tobą. Nigdy nie miałem nikogo, a teraz mam ciebie. Chcę zostać.

- Wrócisz.

- Będziesz czekała? - spytał natychmiast, jakby przez cały czas dążył do takiego obrotu rozmowy. Jakby szukał od początku okazji, by móc zadać to pytanie.

- Czekała?

Nie mogłam mu obiecać. Nie był Adamem. Nie był też kimś, kto mógłby kiedyś stać się podobnym do Adama.

- Chcę kogoś mieć. Chcę, żebyś czekała.

- Jasiu... - zaczęłam, ałe przerwał mi i powtarzał, że chce, żebym czekała. On kiedyś wróci i będziemy razem.

- Jesteś moją dziewczyną - powiedział gorączkowo i zaczął obchodzić stół. Zatrzymałam go gestem. — Maga!

Zastanawiałam się, co mogę mu powiedzieć, ale nie przychodziło mi do głowy nic rozsądnego i nic, co by go zadowoliło.

- Patrzyłem na ciebie — powiedział nagle. - Kiedy stałaś pod prysznicem. Widziałem cię. Jakby nagą.

- Czego chcesz? — wyszeptałam.

- Żebyś mnie pocałowała.

- Dobrze - zgodziłam się nagle, prawie ze zdumieniem usłyszałam swój obcy głos. Myślałam o pocałunku, który widziałam rano. Ale ten pocałunek, teraz, miał być inny.

Znów się poruszył i wychodził zza stołu. Znalazł się przy mnie, staliśmy w wejściu do altany i pomyślałam jeszcze, że ogród wszystko zobaczy. Nie miałam na to ochoty.

Bezgłośnie przeprosiłam ogród. Powiedziałam bezdźwięcznie:

Dokończenie na str. 7